



ment wyłączenia się, chociaż przez chwilę niewidzenia rzeczywistości, która krzyczy...

Tak może być. Takiego stanu możemy doświadczyć. Czy potrafimy przenieść go na płótno? Namalować i pokazać? Koleżanki z Koła Plastycznego WIL podjęły wezwanie. Wystawa w izbie lekarskiej pokazała efekty ich wysiłku i realizację tego, zdawałoby się niewykonalnego, zadania. Pokazujemy kilka prac.

Ola Berezowska

ANDRZEJ BASZKOWSKI

Niewidzenie

Niewidzenie to przeciwieństwo widzenia. To patrzeć, ale niepostrzeganie. To smutne i okrutne kalectwo. To stan psychiczny, kiedy coś lub ktoś powoduje, że poznawanie wzrokowe jest ograniczone lub w ogóle niemożliwe. To zatrącenie się. W tańcu, gdy muzyka powoduje, że nic nie istnieje, tylko dźwięki i rytm... Albo kiedy Kate Liu gra koncert e-moll Chopina i to jest kosmos. Albo w miłości, gdy nic nie jest ważne, tylko czyjeś oczy, czyjeś ręce, czyjaś obecność. Reszta jest bez znaczenia, reszty nie ma. Zresztą po co miałyby być...? Albo gdy nagle doznajesz olśnienia, że świat potrafi być piękny, kolorowy, spokojny i przyjazny. Gdy wyobraźnia podpowiada, że nie muszą istnieć wojny, terroryzm, niesprawiedliwość, zło, krzywda, płaczące sieroty... Że gdzieś tam są takie miejsca... Przy odrobinie szczęścia można na nie trafić... To mo-



Grażyna Szukalska



Katarzyna Dylewicz